

KATOLIK

PISMO POŚWIĘCONE

LUDOWI KU CNOTCIE, NAUCE, ZBOGACENIU.

Szana! Język ojców! to prawo Boga a człowieka obowiązek.

Wychodzi we Wtorek i Piątek.
Przedpłata kwartalna
wynosi 1 markę, w Austrii 1 złrZa ogłoszenia
płaci się od miejsca wiersza
(rządka) drobnego 20 fen.

Sprawy społeczne.

Związek wzajemnej pomocy

nie podoba się różnym osobom dla tego, że rośnie i coraz więcej się wzmacnia. Ale właśnie to, że owym osobom się nie podoba, może być dla nas dowodem, że cel związku jest dobry. Jeden z wyższych urzędników górniczych ośmielił się w tych dniach powiedzieć, że nasz związek jest socjalistyczny. Radzimy temu panu, aby związku nie obrażał, ani oszczerstw na niego nie rzucał, bo to nie po chrześcijańsku, a sądy są od tego, aby obelgi karać. Nie można zaś większej obelgi uczynić związkowi, jak powiadając o nim, że jest socjalistyczny.

Sądzimy, że teraz po piśmie Najprzew. Księcia-Biskupa księży proboszczowie za przykładem Przew. ks. prob. Bączka z Bytomia związkiem się zaopiekują i w pierwszej linii tam, gdzie związek już ma zastępców filie związku tworzą.

Pokazało się, że droga, jaką związek do złączenia wszystkich robotników w jeden związek, dążył, jest dobra i jedyna. Po różnych miejscach nie powinno być osobnych związków, tylko filie wielkiego związku bytomskiego. Z różnych miejsc proszą nas o zebrania. Chętnie je urządzimy. Ponieważ jednak nie wiemy jeszcze, jak księży proboszczowie na sprawę związków się zapatrują, przeto tymczasem wstrzymamy się, bo nie chcielibyśmy przeszkadzać, gdyby księża inaczej rzecz przeprowadzić chcieli, jak my. Jednak mamy nadzieję, że stanie się po naszej myśli, i wtedy chętnie stoimy do pomocy.

Zdała od socjalnych demokratów.

Ponieważ przy wyborach i na Górnym Szląsku wiele głosów na kandydatów socjalistycznych padło, przeto uważamy sobie za obowiązek, odezwać się dziś do wszystkich robotników z następującym napomnieniem:

Katolicy robotnicy Górnego Szląska! Strzeżcie się socjalnych demokratów, bo zasady i dążenia tych ludzi są zgubne dla religii Waszej, dla św. Kościoła Waszego, dla państwa, dla ludzkości, dla narodowości, zgubne dla prawa, dla własności, dla świętości małżeństwa, dla rodziny, a zwłaszcza zgubne dla Waszych starań o polepszenie Waszej doli. Socjalni demokraci

są wrogami religii, ponieważ nie wierzą w jej prawdy i nauki, nie wierzą, że Chrystus Pan jest prawdziwym Bogiem, nie wierzą w życie po za grobem, nie wierzą wogóle w Boga;

są wrogami św. Kościoła katolickiego, ponieważ Kościół walczy przeciw ich wstecznym naukom i dążnościom;

Król nocy.

Powieść z życia Irlandczyków.

(46)

(Ciąg dalszy)

— To dziwne. W Bantry panuje najgłębszy spokój.

— A był pan może w Limerick wcale niedaleko od Bantry odległym?

— Owszem, dosyć często, tam znajdują się prześliczne grotty, które...

— Prawda; lecz oprócz grot, które mnie mało obchodzą, istnieje wśród ludu ulubione stowarzyszenie, którego wszyscy członkowie gorliwie ćwiczą się w strzelaniu do tarczy.

— W Ameryce widywałem w każdej osadzie takie ćwiczenia.

— Być może; lecz w Limerick celują strzelcy do lalek, a przy każdym wystrzale krzyczą: „Ten dla lorda Clarendon, ów dla namiestnika itp.

— Co za ohydność! — wykrzyknął doktor z wyrazem zgrozy i przerażenia. — Lecz z kądże ci nędznicy czerpią taki zapas śmiałości, raczej zuchwałości? Bo chociażby nawet w swej głupocie rzeczywiście chcieli zrobić powstanie, którebym musiał nazwać świętokradztwem, to potrzeba im do tego sporo broni, a na zakupno takowej nie mają pieniędzy.

— Broni, mój panie? Wszak w tej chwili uskutecznia się w ich kraju wielki przywóz broni angielskiej w Birminghamu.*)

są wrogami państwa, bo nie chcą żadnej władzy nad sobą, chcą, aby wszyscy byli równi, a to się sprzeciwia woli Boga, który chce, aby byli niżsi i wyżsi, bogaci i biedni, panujący i poddani. Socjaliści nie chcą królów, a królowie są „z Bożej łaski“;

są wrogami ludzkości, bo dążą do tego, aby cały dzisiejszy porządek społeczny wywrócić, przez co przyszołoby do krwawych walk i rewolucji;

są wrogami narodowości, bo chcą, aby wszyscy byli jedną rzeszą, a przecie Pan Bóg stworzył różne narody na świecie na to, aby one były i żyły i pozostały odrębnymi narodami;

są wrogami prawa i własności, bo chcą, aby tym, co dziś coś posiadają, majątek ten wziąć i utworzyć jeden wielki majątek wspólny, a przecie Bóg w siódmym przykazaniu mówi: „Nie kradnij!“ Taka myśl jest wsteczna i głupia, bo leniwczy i zbijobruki jenoby jedli a pili, a pilnym majątki zabierali, tak iż w końcu niktby nie robić nie chciał;

są wrogami małżeństwa, bo mówią, że ślub cywilny wystarczy, z rozwód może nastąpić, gdy się któremu z małżonków pożyte małżeńskie nie podoba;

są wrogami rodziny, ponieważ nie uznawając świętości małżeństwa, podkopują życie rodzinne i czynią wychowanie dzieci całkiem niemożliwym;

są wrogami Waszych dążeń do polepszenia Waszej doli, bo im nie o Was chodzi, tylko o własne dobro. Gdy widzą, że sami dążycie po innej, prawnej drodze do polepszenia Waszej doli, to im się to nie zda, bo wtedy tracą grunt pod nogami, nie mają się o kogo oprzeć. Dla tego chcieliby Was złowić na swoją wędkę, aby przez Was porządek społeczny zburzyć, a potem wystawić was na dudków i wprawić Was w stokroć gorsze położenie, w jakim się dziś może znajdujecie.

Ponieważ zasady socjalnej demokracji godzą w religię, w narodowość, w rodzinę, we własność, przeto każdy najprostszy człowiek pojmie, że one są grzeszne, wsteczne, głupie, które się w chorych głowach ludzi zrodziły, nie chcących pracować.

Dla tego robotnicy strzeżcie się socjalnych demokratów. Łączcie się sami w związki, proście księży i ludzi mądrych, aby się Wami opiekować raczyli, dążcie do polepszenia swej doli na drodze prawnej, bo ta jedynie do celu Was doprowadzić może, podczas gdy socjalna demokracja doprowadziłaby Was do pogaństwa, zdżyczenia, zbestwienia, okropnej nędzy moralnej i materialnej.

Zdała więc od socjalnych demokratów!

skiej w Birminghamu.*) W Corku i w Dublinie o białym dniu wyrabiają w znacznej ilości piki i dzidy, które sprzedają publicznie na ulicach, a nawet żebracy nabijają takowe.

— A więc muszą mieć pieniądze? Ja zaś myślałem, że mra z głodu i nędzy.

— To jest udają taką nędzę, — odrzekł zgniewany biskup. — Tak udają nędzarzy, aby pozyskać litość innych narodów, ale gdy chodzi o sprawienie sobie dzid i karabinów, to nie brak im grosza.

— Lecz któż im daje te pieniądze?

— Kto? Zaraz, ot zaraz panu powiem: Irlandczycy, którzy wywędrowali z ojczyzny; oni to zaopatrują z oddali swych krewnych w broń, proch, a nawet przysyłają żołnierzy. Bynajmniej nie, myślę pana obrazić, lecz to rzecz pewna, iż w Ameryce istnieje partya republikańska, która podaje im dłoń swą z pomocą.

— To tylko garstka narwanych radykałów, sfanatyzowani Irlandczycy. Z tej strony nie potrzebuje się panowie niczego obawiać, — odrzekł doktor z uśmiechem.

— Lecz, panie Irwington, zaręczam panu, że prawdziwość mego twierdzenia niezbitę stwierdzają dowody.

— A no, to ojczyzna moja wielce się zmieniła. Co do mnie, to dużo z tamtąd odbieram listów,

*) Miasto angielskie znane z fabryk broni.

List starego przyjaciela.

Skoro dziewczę ukończy szkołę, to rodzice dają je często do jakiego klasztoru lub gdzieindziej, aby się wyuczyła szyc i innych robót kobiecych. To się też dzieje i na Górnym Szląsku.

Mogę rodzicom górnoszląskim polecić taką szkołę dla dziewcząt, jakiej lepszej nie znajdą na całym świecie. Szkoła ta znajduje się w Austrii, niedaleko Górnego Szląska. Pewna szlachetna pani ze swoją córką postanowiła w swoim domu wychować córki z ludu na pocziwe, bogobojne, mądre kobiety, któreby się znały na wszelkich robotach kobiecych. Dziewczęta uczą się tam szyc, prac, prasować, piec, gotować i warzyć, obchodzić się z bydłem, drobiem, ogród obrabiać, owoce suszyć, zioła zbierać, chorych pielęgnować itd.

Oprócz tych rzeczy uczą się dziewczęta religii i cnoty. Jest tam osobny ksiądz, a panie, które się opiekują dziewczętami, same są przykładem wszelkich cnót. W domu panuje porządek i czystość, dziewczęta zdrowe i wesołe, śpiewają sobie jak ptaszki.

Wszystko tam znajdziesz jak w klasztorze, ale lepiej się tam dziewczę wychowa. O zakonnicach nie jeden powie lub pomyśli sobie, tak jak o księżach, że muszą uczyć słowem i przykładem bogoboju, bo od tego są, to ich przeznaczenie, lecz jeżeli dziewczę widzi wielkie i bogate panie, które żyją jak zakonnice, pracują od rana do wieczora i poświęcają się bliźnim choć tego nie potrzebują, choćby mogły żyć wygodnie i bez pracy w Paryżu, choćby mogły podróżować, bawić się, to bardzo dziewczętom idzie do serca i do głowy. Zakonnice nie mogą iść w świat, a te Panie mogą robić, co chcą, a jednak życie swoje poświęciły dziewczętom z ludu. To jeszcze większe apostołstwo, aniżeli w zakonie. Takie panie lepiej też wiedzą, co potrzebne kobiecie w gospodarstwie aniżeli zakonnice; takie panie lepiej znają pokusy w świecie i mogą lepiej przysposobić dziewczęta do walki z pokusami, nie na zakonnicę wychowują dziewczęta, lecz na życie w świecie. Jednym słowem lepsza tam nauka aniżeli w klasztorze.

Utrzymanie mało kosztuje, bo już za 10 reńskich miesięcznie dziewczę się utrzyma. Ktoby chciał lepszego jedzenia dla córki, ten może więcej płacić. Jeszcze później panie opiekują się temi, które były u nich.

Nauka trwa najmniej rok, lecz lepiej, że dziewczęta przepędzą tam trzy, cztery, pięć lat.

Ktoby chciał córce dać taką naukę, lepszą aniżeli posag, niech się zgłosi do redakcji „Katolika“.

Uczcie dzieci czytać po polsku.

a wyznać muszę, że wcale a wcale nie są nieprzyjacielnymi dla Anglii.

— Ja także otrzymuję z tamtąd listy, rząd też odbiera takowe od swych agentów, którzy dobrze znają tamtejsze stosunki, a którzy...

— Donoszą rządowi, — wtrącił doktor, iż ten lub ów okręt odchodzi do Anglii z pieniędzmi lub amunicją?

— Pan jedziesz do Cork, panie Irwington?

— Tak, proszę pana.

— Czy chcesz pan, bym panu udowodnił, iż rzeczy te lepiej mi są znane?

— I owszem, cieszyłoby mnie to niezmiernie.

— A więc proszę słuchać! Niechaj pan idzie w Cork do portu, gdzie pan znajdzie statek amerykański, nazwiskiem „Liberty“; musiał on nadpłynąć tam dziś rano. Któż mi to mógł powiedzieć?

— Kto wie, może ja! — rzekł doktor śmiejąc się serdecznie. — Jeden z mych korespondentów doniósł mi o tem telegraficznie, i dla tego właśnie udaję się do Cork, aby odebrać pudło z przedmiotami paleontologicznymi.*) Jak widzę, to wasza biskupia Mość lubi robić żarty.

— Czy ów korespondent podał panu może i nazwiska podróżnych i stan ich? — zapytał biskup z wielkiem rozdrażnieniem.

— Widać, że nie uważał tego za tak bardzo ważne.

*) Wykopalska z bardzo dawnych czasów.

Wybory.

Obwód bytomsko-tarnowicki:

Bytom (miasto) Szmula 2747, wolnom. 519, soc. 38.
Tarn. Gór. (miasto) Szmula 402, wolnom. 108, soc. 2.
Rozbark: Szmula 753, wolnom. 16.
Szarlej: Szmula 661, wolnom. 57.
Zagłowniki: Szmula 389, wolnom. 2, hr. Moltke 213.
Król. Huta: Szmula 5920, wolnom. 215, soc. 17, (katolik 1423 więcej, jak przed 3 laty).
Rokitnica: Szmula 174, Moltke 23.
St. Tarnowice: Szmula 165, przec. 7 (przymusu nie było).
Bobrek (gmina) Szmula 283, przec. 15.
Bobrek (folwark) Szmula 86, przec. ? (List później zamieścimy. — Red.)
Friedenshuta: Szmula 337, przec. 11.

Obwód katowicko-zaberski.

Dąb: Letocha 392, przec. 5.
Wełnowiec (Hohenlohehütte) Letocha 226, przec. 6.
Laurahuta: Letocha 931, wolnom. 37, Moltke 78.
Siemianowice: Letocha 487, wolnom. 16, Moltke 12.
Michałkowice: Letocha 299, wolnom. 8 (około 100 się nie stawilo).
Georgshuta: Letocha 191, hr. Moltke 24 (1 głos miał stary wachtarz Hess).
Poremba: Letocha 426, przec. 3.

Obwód kozielsko-w. strzelecki.

W. Strzelce (miasto) ks. dr. Franz 251, kartel 25, postępow. 27, soc. 1.
Zamek i Adamowice: ks. dr. Franz 165, kartel. 5.
Suchofony i Mokrofony: ks. dr. Franz. 390, kart. 3, postęp. 1.
Dzierżkowice: ks. dr. Franz 267, przeciwni żadnego głosu.
Izbicko: ks. dr. Franz 248, przec. 1.
Kolenowska: ks. dr. Franz 140, przec. 104.
W. i M. Staniszcze: ks. dr. Franz 225, przec. 0.
Wysoka (parafia) ks. dr. Franz 468, przec. 7.
Kandzierzyn, Pogorzelce, Brzezec: ks. dr. Franz 168, przec. 93.
Uciszkowy: ks. dr. Franz 151, przec. 0 (wielu nie przyszło).

Obwód raciborski:

Na Solarni: Glisczyński 95, ks. Raciborski 31.
Raciborz: Glisczyński 1021, ks. Racib. 1283, soc. 298.
Starawieś: Glisczyński 495, ks. Racib. 43, soc. 82.
Racib. Kuźnia: Glisczyński 223, ks. Rac. 161, soc. 1.
Ostróg: Glisczyński 205, ks. Racib. 79, soc. 142.
Płonia: Glisczyński 300, ks. Racib. 45, soc. 53.
Wienkowice: Glisczyński 250, ks. Raciborski 39.
 Glisczyński wybrany 10,916 gł., socjaliści mieli razem 627.

Obwód pszczyński-rybnicki.

Mobier: ks. Müller 145, przeciwnika żadnego.
Orzesze: ks. Müller 166, przeciwnicy 62.
Mikołów: ks. Müller 462, przec. 45.
Wilkowy: ks. Müller 106, przec. 0.

Obwód niemodl-grotkowski.

Grotków: Schalscha (kat.) 306 gł. z 373 głosujących.
Odmuchów: Schalscha 217, soc. 26, inni 116.
Tyłowice: Schalscha 101, kartel. 336.

Obwód opolski:

Raschau: hr. Ballestrem 139, kartel. 5.
Lugniary: hr. Ballestrem 156, kartel. 6, soc. 16.
 Hr. Ballestrem wybrany. Socjaliści dostali około 600 gł.
 Obwód lublin-toszecko-gliwicki.

Przyszwowice: Metzner (kat.) 173, przec. 50 (60 wyborców się nie stawilo).
Lubecko-Stebłow: Metzner 92, przeciwn. 2.
 (W Lisowicach podobno przymuszano?)

Trynek: Metzner 437, przeciw. 25.
Rzędowice: Metzner 126, przec. 7.
Łbędzy: Metzner 156, przec. 30 (54 w listach nie było, bardzo wielu się nie stawilo).
Włsnicz: Metzner 66, przec. 1.
Radania Kolonia, Klelesze: Metzner 135, przec. 3.
Giegowice, Błazejowice: Metzner 77, przec. 1.
Dombrówka: Metzner 77, przec. 1.
Wojsk. I, II, III: Metzner 72, przec. 13.
Toszek: Metzner 107, przec. 248.

Obwód prudnicki.

Prudnik: hr. Matuschka 1192, kartel. 92, soc. 671.
Głogówek: hr. Matuschka 336, kartel. 35.

Ponad wszystkimi sprawami góruje dziś sprawa odbytych wyborów. To już wiemy napewno, że kartelowcy nie będą mieli większości głosów w parlamencie, i że głosy katolickiego centrum będą rozstrzygające. Wolnomysłnych posłów przybyło, Polacy będą zapewne mieli tylu, ilu mieli dotąd, to jest 13. Za to socjalistów znacznie przybędzie, bo, o ile dotąd wiadomo, 20 już jest napewno wybranych, w Berlinie samym 2. Trzech zaś kandydatów w Berlinie dostało tyle głosów, że muszą się odbyć ściślejsze wybory między nimi a kandydatami innych partyi. Ogółem oddano przeszło 100 tysięcy głosów na socjalistę w Berlinie. W Hamburgu wybrano wszystkich trzech posłów socjalistów. Na Górnym Szląsku, — z chlubą to zapisujemy, zyskali socjaliści bardzo mało głosów. W Bytomiu było 23, w Królewskiej Hucie 17 głosów socjalistycznych. Za to w Prudniku 671, w Raciborzu 380, w Opolu 404 głosów na socjalistę. Te kilka set głosów socjalistycznych giną jednak wobec dziesiątek tysięcy, jakie padły na katolików. Na Górnym Szląsku nie straciliśmy ani jednego posła; mieliśmy ich 12 i tylu też teraz pojedzie do Berlina. Górnozłazacy wystawili sobie wobec całego świata jak najlepsze świadectwo dzielnych i wiernych katolików. Cieszymy się wszyscy z tego.

Słyszeliśmy, że rząd kazał lantratom w obwodach przemysłowych mieć baczną oko na przewodników, mianowicie księży, jak oni się zachowują wobec robotników i jakie są stosunki między jednymi i drugimi. Przez wybory dostał odpowiedź, która mu powiada, że księża i robotnicy do jednego zacnego dążą celu, do podniesienia doli robotników z Bożą pomocą, w prawny sposób i że w tej zgodnej pracy nikt ich rozdzielić nie zdoła. Jest jednak rzeczą pewną, że jeżeli rząd i dalej będzie nas Polaków germanizował, a naszą młodzież w dzisiejszych szkołach tak, jak dotąd będzie kazał wychowywać, że wtedy i u nas socyalizm się będzie szerzył, bo coraz więcej będzie niezadowolonych, i takich, którzy przez niedokładne wychowanie, nie nabędą prawdziwie katolickich zasad. Niech sobie to rząd spamięta. Dodajemy jeszcze, że nie doszły nas skargi, aby robotników zmuszano do głosowania.

Uczcie dzieci czytać po polsku.

Wiadomości z całego świata.

Niemcy. Panowie kopalni nie bardzo są kontenci z dwóch pism Cesarza i każą pisać swym gazetom, że co dla robotników dobrego zrobić było można, to „dawno panowie uczynili.“ To dopiero nowina! Ale to wszystko na nic się panom nie zda, Cesarz rozkazał i tak będzie, jak rozkaże.

— Naczelnym prezesem prowincji nadreńskiej mianowany został, nie prezes Bitter z Opoli, lecz sekretarz stanu Nasse.

— Gdy ks. Bismarck przybył w Czwartek do swego lokalu wyborczego, głosować, podał mu mąż

— A teraz pewnie znowu aresztowany? — do rzucił doktor.

— O nie, podobnego rozkazu wcale nie wydano, gdyż oprócz mnie nikt nie wie o jego powrocie; lecz posłałem już policji jego rysopis, więc niewątpliwie nie ujdzie nam ów niebezpieczny ptaszek.

— Więc i ów rysopis doszedł pana z Ameryki?
 — Jeszcze więcej, — rzekł biskup, i wyjął z kieszeni jego fotografię.

— To dziwne! Jabym nie wierzył, że to jego wizerunek, — rzekł doktor przypatrując się ciekawie obrazkowi. — On wtedy nie miał zarostu, gdy go znał; bez wątpienia nadesłał panu ten portret który z jego przyjaciół?

— Tak, niejaki Olyron z Baltimore, także Irlandczyk, którego opłacamy hojnie, by trochę pilnował tam za morzem naszych wrogów „braci słomy“.

— Dotąd zawsze słyszałem, że kruk krukowi oka nie wykoje, a wilk wilka nie pożre, a w tym kraju zdaje się być inaczej.

— Niech pan Irlandczyka wsadzi na różno, to za kilka groszy znajdzie się drugi, który go obracać będzie nad ogniem, — odrzekł biskup. — Wystaw pan sobie, mój doktorze, że ten Olyron jest tam nawet głową partyi Fenian.

— To widać wcale sprytny chłop. Ale czy pan się nie obawia, że Patryk umknąć nam może? — zapytał Irwington.

— Wcale nie. On sądzi, że nikt go nie zna, a my umyślnie nie zaraz go aresztujemy, aby poznać i

zaufania konserwatystów kartkę. Księzę obejrzał, zwinął i wszedł. Wtem w sieni przyskakuje do niego mąż z kartkami na wolnomysłnego posła i podając mówi: Może książę pan weźmie moją kartkę? Książę nic na to nie odrzekł, lecz wszedł do sali i głosował na konserwatystę.

— Mnożą się pogłoski o tem, że ks. Bismarck ustąpi. Podobno już w pałacu kanclerskim spisują inwentarz tych wszystkich sprzętów, które ks. Bismarck za własne pieniądze kupił, a które w razie ustąpienia, zabierze.

— Minister Maybach choruje na oczy.

— Radcą w ministerstwie dla handlu i górnictwa został mianowany dr. Königs z Dysseldorfu, który ma być wielkim przyjacielem robotników.

Galicya „Gazeta Przemysłska“ opowiada, że włościanin pewien z pod Przemyśla sprzedał niedawno za 5 złr. swego 3-letniego syna cyrkowi Kellnera, który bawił w tem mieście. Cyrk zgodził się na to kupno, ponieważ chłopiec odznaczał się zręcznością i gibkością ciała. Ojciec sprzedanego pytany o powód sprzedaży, oświadczył, że skłania go do tego obawa, iż na przednówku nie będzie mógł syna wyżywić, woli więc nie widzieć go wcale, niż patrzeć na umierającego z głodu.

Szwajcarya chciała od dawna już zwołać konferencyą różnych państw w celu narady nad ochroną robotnika. Rzecz się jednak zwłoczyła, a gdy teraz Niemcy takąż konferencyą zwołują, postanowili Szwajcarzy swoją odroczyć.

We **Francyi** muszą się republikańscy ministrowie bać o republikę, bo w tych dniach wydał minister spraw wewnętrznych ważne rozporządzenie, które daje policji wielką siłę w rękę i prawo, za bylejaką przyczyną rozwiązać zebranie i towarzystwo. — Mówią, że prezydent skazanego księcia Orleańskiego ułaskawi i po cichu za granicę wywieść każe. Niektóre gazety republikańskie piszą tak: Na co było księcia więzieniem karać. Jeżeli się zgłosił do wojska, tedy należało go na 3 lata wpakować do jakiego pułku afrykańskiego w Algierze, (kraj ten należy do Francji), a potem go puścić. W Algierze nie byłby książę niebezpiecznym.

— W kopalniach koło St. Etienne wybuchł strój.

Z Bułgaryi piszą, że są oczywiste dowody na to, iż spisek przeciw księciu Ferdynandowi powstał za zachętą Moskali i za ich pieniądze.

Belgia. Donosiliśmy, że pałac królewski Laeken niedawno temu się spalił do szczytu, i że nauczycielka księżniczki znalazła śmierć w płomieniach. Teraz zarzuca burmistrz i policja z Laeken, że gwardya, w zamku straż mająca, zapóźno o pożarze znać dała. Ten zarzut oburzył dowódcę gwardyi, który napisał do ministerium, że to kłamstwo, a burmistrza trzeba zwalić z urzędu. Dotąd nie wiedzieć, jak się rzeczy mają, a rząd wytoczył śledztwo. Oczywiście nikt nie chce być winnym.

Hiszpania. Na południe w Hiszpanii tuż nad morzem leży na skale forteca Gibraltar, który należy do Anglii. Hiszpanów to gniewa, ale ponieważ przed dawnymi laty taki traktat zawarty został, przeto musi tak być. Forteca leży na małym półwyspie, a okręty chcące wjechać na Śródziemne morze, muszą objeżdżać ten półwysp. Anglicy, którzy mówią: czas, to pieniądz, chcą się wziąć na sposób i przekopać kanał, aby drogę skrócić. Że tam jednak oprócz fortecy bardzo mało mają ziemi, więc Hiszpanie się obawiają, że na kanał użyją także ziemi Hiszpanom należącej. Gazety wzywają rząd, aby zawczasu przeciw temu wystąpił, by Hiszpanii tak nie poszło, jak Portugalii. Anglia jakoś z wszystkimi zadziera.

Włochy mają kolonie w Afryce, albo raczej chcą mieć i walczą dopiero o nie. Pan Krispi chwalił się, że całą Abesynią zagarną i tam z kolonii wielkie państwo utworzą. Ale pochwalił się za rychło,

jego współpracowników, których chcemy razem z nim przyaresztować.

— Więc policja o wszystkim zawiadomiona?

— Owszem, — odrzekł lord Fryderyk.

— A może byłoby lepiej postać jej i ową fotografię?

— Czyby pan zechciał ją osobiście wręczyć policji w Cork, mój doktorze?

— Z największą przyjemnością. Wszak gdy chodzi o przytłumienie buntu i przywrócenie porządku, gotów jestem do wszelkich usług. Tylko nie znam pańskiego zaufanego agenta?

— Ot masz pan jego adres i kilka słów na dowód, że odemnie pochodzi.

— Zlecenie pańskie niezwłocznie wykonam, — rzekł Irwington, chowając do kieszeni fotografię i kartę odebraną.

Pocąg pędził teraz szybko przez równinę rozdzielającą Killarny od Malow; w tej właśnie okolicy wydalania włościan bardzo były liczne. W miejscach, gdzie niedawno stały wsie i osady, czerniały teraz gruzы rozwalonych domostw. Tu i owdzie pasterz wychudły chodził za swą trzodką. Zdawało się, że groza wojny przeszła niszczącymi krokami przez tę krainę.

— Widzi pan, ot tak wystawiam sobie nową Irlandyą, — rzekł biskup z złośliwym uśmiechem, — niezmiernie pastwisko dla owiec bez zabudowań i murów, aby tam nigdy papież ukryć się nie mógł.

(Dalszy ciąg nastąpi)

— Jeżeli to nie jest ważnem dla pana, to może być nader wielkiej wagi dla nas, gdyż między pasażerami znajduje się właśnie mężczyzna, którego cała południowa Irlandya w celu zrobienia powstania niecierpliwie wyczekuje, a nazywa się: „Król nocy“.

Jakkolwiek William Irwington umiał panować nad sobą, porwał się z siedzenia.

— Cóż to się panu stało, doktorze? — zapytał szybko lord Pilferer, który co tylko obudził się z uśpienia.

— Pański przyjaciel lord Pinacle, żartuje sobie ze mnie, chcąc mnie nabawić strachu, — odpowiedział uczony.

— A cóż panu takiego opowiadał?

— Że w Cork oczekuje mnie jakiś „król nocy“, aby mnie poćreć.

— Ach tak, kapitan Masset czy Market; nie, jakże to on się zowie?

— Mackay, — odrzekł biskup, — ten sam, na którego głowę nałożono nagrodę. On już musi siedzieć pod kluczem, lecz „król nocy“ nie tak się nazywa.

— A pan zna rzeczywiście jego nazwisko?

— Doskonale; nazywa się Jerzy Hadfield.

— O, to mi to dopiero król! Ja znam takiego człowieka, który był nieraz mym przewodnikiem w wycieczkach po górach. Jego ojciec był, jeżeli się nie mylę, dzierżawcą waszej miłości.

— I mnie się tak zdaje, — zauważył lord Pilferer, ziewając. — Za morderstwo siedział już w więzieniu.

„Wielkie dzieło duchownego rolnictwa“ — zawołał w ów czas do swych dyecezan ten gorliwy arcy-pasterz — „wspaniałe zwycięstwo zaparcia samego siebie, które słusznie świat podziwia, udało się za pomocą Chrystusową i pod jego chorągwią tysiącom i krociom tysięcy z was w ubiegłych latach, zwycięstwo nad nałogiem pijaństwa, które dotąd tak wielu w sromotnych trzymało więzach. Było to przez krótki czas przykre, trudne dzieło, tę jadowitą roślinę tak głęboko zakorzenioną z roli serc waszych wytepić; ale mężnie przyłożyliście rękę do pług i nie oglądaliście się nazad za napojem wabiącym. Jak ostry lemiesz przeżynał zamiar wasz w Bogu wzmocniony stwardłą skibę starego nałogu i przecinał korzenie i korzonki w niej, które najlepszą krew z serc waszych ssali. A jak dobrze opłaca się teraz ten uczynek szlachetny! Jak śliczne owoce przynosi już tu na ziemi rola tak oczyszczona! jak sami czujecie się nowoodrodzonymi, swobodnymi i szczęśliwymi! Jak inaczej szczęścią się dzieła rąk waszych! Jak mieszka spokój we waszych chatkach, prawdziwa zgoda i wesołość przy waszych ogniskach, gdzie dotąd zły duch pijaństwa w szorskości, kłótniach i krwawej bóje szalał! Chwała i dzięki Panu, który wam tu chwalebne zwycięstwo udzielił za wstawieniem się Matki Jego najśw.! Ale zaklinam was przez Jego i Jej św. imię, zostańcie wierni słubom waszym; a kto znów upadł, niech prędko wstaje, a kogo jeszcze sromotne więzy tego nałogu krępują, niech się upamięta i spojrzysz z wstydem około siebie, niech się wyrwie i pospieszy za braćmi wyzwolonymi, aby taczając się wskutek pijaństwa nie wpadł do grobu i nie ocknął w piekle!“

Oto owe wspaniałe i wzruszające słowa, które zgasty kardynał do swych dyecezan zastosował, oto świetny pomnik, który on ich zwycięztwu nad zarazą pijaństwa wystawił. Czyż i ja dziś jeszcze tak się do was odezwać mogę? Czyż wasze śluby wstrzemięźliwości wiernie zachowujecie? Czy bractwa wstrzemięźliwości dalej się rozwinęły? Patrzcie, oto pytania, które mi się zaraz nasuwają. Jak na nie wasi duszpasterze odpowiadają, dowodzą ich prośby, które do mnie przesyłają. Widzą oni, jak trucizna, przeciw której towarzystwa wstrzemięźliwości występują, w pośród was znowu coraz bardziej oddziaływa; widzą, jak znów wasze rodziny podupadają, wasza młodzież dziczeje, wasze namiętności się wzmagają, jak przy najważniejszych waszych naradach nad szczęściem waszym doczesnym wódka wam wzrok zaciemnia i spokojną rozwa-gę mąci.

Jakby tedy w obec owego napomnienia nie mieli z ciężkim smutkiem spostrzedz, że wielokrotnie niemal zupełnie poszło w zapomnienie! Dla tego też podno-szą głos swój, a i ja mój dołączam wołając do was: Nie słabnijcie we walce przeciwko waszemu najgorsze-mu wrogowi! Widzimy bowiem znów obok ojca z sy-nem matkę z córką siedzących a podnoszących do ust ów nieszczęsny kieliszek, który po jakimś czasie je-dnych z domu i własności wysadza, drugim chęć i siłę do pracy, zaufanie u ludzi, uczucie honoru i wsty-du jako też wreszcie zdrowie i życie odbiera. Wi-dzimy, jak w domach waszych znika zadowolenie i gospodarność, porządek i ochędostwo, pokój i zgoda, a upadek szczęścia domowego i rodzinnego następuje. Widzimy, jak robotnicy się gromadzą, aby nad środ-kami do polepszenia swej doli radzić. Biada, jeżeli w tych naradach głos namiętności się podniesie a zmy-słowość wszelką spokojną rozwa-gę zagłuszy; jeżeli ro-botnicy dadzą się porwać do uchwał i uczynków, które ich i ich rodziny w nieszczęście wtrąca!

Mamy więc spokojnie patrzeć, aż was pochłonie owa otchłań, która się przed wami otwiera? W da-lekich krajach Ameryki, Afryki i Australii wyniszczyła zabójcza gorzałka całe plemiona; czy i z wami ma się tak stać? Nie, myśmy są waszymi pasterzami i dla tego nie wolno nam milczeć. O, słuchajcie głosu na-szego a poznawajcie najgorszego nieprzyjaciela wasze-go! Zwalczajcie go wspólnymi siłami i gromadźcie się do tej walki pod chorągwią bractwa trzeźwości!

Tak, kochani Dyecezanie, jest to wielkie dzieło, owe dzieło wstrzemięźliwości, wielkie dzieło ducho-wnego rolnictwa, jak je mój zmarły poprzednik na-zwał. Ale nie dla tego je tak nazwał, jakoby było sprawą jedynie duchownej władzy; owszem wszyscy powinniśmy współpracować. Przedewszystkiem zwracam się do Wielebnych Duszpasterzy wołając z Apo-stołem: „Mówcie i napominajcie w Chrystusie Panu naszym“ (Tyt. 2, 15). „Przepowiadajcie słowo, nale-gajcie w czas, nie w czas; karzcie, proście, łajcie z wszelką cierpliwością i nauką.“ (II. Tym. 4, 2.) Wa-sze słowa nie pozostaną bez skutku; kierujecie je bo-wiem do wiernych chrześcian, którzy je z uszanowa-niem przyjmują; kierujecie je do wiernej trzody, która zawsze chętnie za głosem waszym pospieszała. Powo-dowani więc miłością i gorliwością wam właściwą nie przestawajcie tak zgromadzonej gminie jak pojedyn-czym osobom wskazywać spustoszenia, które używa-nie palących trunków wywołuje.

Dalej zwracam się do was nauczycieli. Wpajaj-cie już w młode serca dzieci głęboki wstręt do picia wódki. Używajcie nauki religii jak i wykładu natury i każdej innej sposobności, by im nieszczęsne następ-stwa pijaństwa wykazać, i wzbudzajcie w ich sercach zamiłowanie i szacunek mierności i trzeźwości, skłon-ność i upodobanie w oszczędności, gospodarności i po-rządku!

Zwracam się do niewiast. Jakby to było smu-tnie, gdybym do was przemówić musiał: Brzydziecie się trucizną gorzałki! Pomnijcie, ilebyście na waszej go-dności i szacunku utracili, jeżelibyście wasze usta w niej maczać chciały! Lecz wasza powinność nie pole-ga tylko na wstrzemięźliwości, ona sięga dalej. Sta-rajcie się waszym mężom uprzyjemnić pożycie domowe i zaprowadźcie porządek i ochędostwo we waszych mieszkaniach i dbajcie o należyty pokarm — tak przy-zwyczajcie mężów waszych do zatrzymania się w domu i nauczycie ich szukać tam zabaw i rozrywek, a nie gdzieindziej.

I my wszyscy, kochani Dyecezanie, winniśmy brać udział we walce przeciwko nieumiarkowaniu i pi-jaństwu. Wszyscy wiemy, jak pociągającym jest przy-kład. Rozmaicie objawia się niewstrzemięźliwość; jej przykład zaraża dziś na wszystkie strony. Potrzeba tylko na ilość rzeczy w ciągu roku zużytych zwrócić uwagę, by poznać, jak słusznym napomnieniem do umiar-kowania. Nieumiarkowanie w potrzebach zawsze jest szkodliwym, zawsze zgubnym, zawsze nieobyczajnym, w którejkolwiek rzeczy się objawia, a zły przykład tem zaraźliwszy, im dalej się rozszerza. Dla tego umiar-kowani bądźcie w każdym używaniu posłuszni napom-nieniu św. Apostoła: „Jako we dnie uczciwie chodźmy.“ (Rzym. 13. 13). „Skromność wasza niech będzie wia-doma wszystkim ludziom.“ (Filip. 4. 5).

Błogostawieństwo Boga Wszechmogącego Ojca † i Syna † i Ducha † Św. niech zstąpi na wszystkich! Amen.

Wrocław, dnia 2 Lutego 1890.

Książe-Biskup

† Jerzy.

Względem przykazań kościelnych **tyczących się postu i abstynencji** nakazujemy, zważywszy na biedne i trudne stosunki obecnego czasu, co następuje:

- 1) Mięsnych potraw wolno używać przez cały rok wyjąwszy wigilie Bożego Narodzenia i Zielonych Świątek, Środę Popielcową, ostatnie trzy dni Wielkiego Tygodnia i wszystkie Piątki całego roku, jeżeli nie przypada na nie jakie święto nakazane.
- 2) Rosółu i wytopionego tłuszczu wolno przez cały rok używać wyjąwszy we Wielki Piątek.
- 3) Wojskowi, podróżni, oberżyści sługi u niekatoli-ków, wszyscy, którzy nie jadają z własnej kuchni, jako i ci, którzy innych u siebie stołują, obowiązani są tylko we Wielki Piątek od mięsnych po-traw się wstrzymać.
- 4) Natomiast winni ci, którzy własnego stołu nie mając w restauracjach równie łatwo i tanio post-nych potraw mogą dostać, we wszystkie dni ab-stynencyjne od mięsnych potraw się wstrzymać.
- 5) **Równoczesne** używanie mięsnych potraw i ryb za-kazuje się przez wszystkie dni Wielkiego Postu, **nie wyjąwszy nawet niedziel postnych**. Również i wszystkim osobom, którym dla szczególnych przyczyn prawnych używanie mięsnych potraw we wszystkie dni postne całego roku jest dozwo-lone, zakazuje się w te dni równoczesne używa-nie mięsa i ryb.
- 6) Ścisłe pościć t. j. ująć sobie pokarmu i nasycić się tylko **jeden raz** na dzień powinniśmy we wszystkie dni Wielkiego Postu oprócz niedziel, we wszystkie środy, piątki i soboty Suchych-Dni, we wigilie Bożego Narodzenia, Wielkiejnocy, Zielonych Świątek, Św. Piotra i Pawła, Wniebowzię-cia Najśw. Panny Maryi, Wszystkich Świętych, jako i w środy i piątki Adwentu.
- 7) Obowiązek do ścisłego postu zaczyna się od skoń-czonego 21-go roku życia.
- 8) Wierni powinni się starać to ułagodzenie postu od Kościoła udzielone zasłużyć sobie przez hoj-niejsze jałmużny i zdwojoną gorliwość w modli-twie, i winni w każdy dzień, w którym z dyspensy korzystają, akty wiary, nadziei i miłości wzbudzić i odmówić „Ojcie nasz“ i „Zdrowaś Marya“ prosząc o pomyślność i dobro Kościoła św.
- 9) Zarazem przypominamy wiernym, że w czasie zakazany od pierwszej niedzieli Adwentu aż do uroczystości Św. Trzech Króli włącznie, jako i od Środy Popielcowej aż do pierwszej niedzieli po Wielkiejnocy włącznie wszystkie tańce i publiczne i głośnie zabawy Kościoła św. zabrania.
- 10) Z powodu wielkości dyecezy i niedostatku sił pa-sterskich w parafiach obszerne i rozległe przedłuża się czas Wielkanocnej spowiedzi i Ko-munii św. od niedzieli Septuagesima aż do Św. Trójcy włącznie. Również przypomina się staro-dawny przepis przyjmowania Komunii św. Wiel-kanocnej w kościele parafialnym.
- 11) Nakoniec upoważniam wszystkich proboszczów i spowiedników do udzielania dyspens owym wier-nym, którzy z ważnych przyczyn o uwolnienie od przepisów tyczących się postu proszą.

To rozporządzenie winno się wraz z listem pa-sterskim w Niedzielę Zapustną (Quinquagesima) z am-bony odczytać.

Wrocław, dnia 2. Lutego 1890.

† Jerzy,

Książe-Biskup.

Polaka dziewczica.

Polaka dziewczica słynna z swej urody,
Krasne ma lica, awieże jak jagody;
Nie tu Hiszpanki, płoche kochanki,
W świecie jedyna polska dziewczyna!
Białe rączka, chociaż nie próżnia,
Piękne oczka, wszystkich oczarują.
Nie tu Hiszpanki itd.
W oku ochota i wesołość w duszy,
Ser a jej enota w sapał poruszy.
Nie tu Hiszpanki itd.
Polka nie płocho, lecz w kochaniu stała,
Wiecznie już kocha, komu serce dała.
Nie tu Hiszpanki itd.
Warkocz gdy splecie wstątki lśnią do koła,
Nie jej na świecie zrównać nie podola.
Nie tu Hiszpanki itd.

DOWCIPY.

** To dziwne, jak ci uczeni ludzie wszystko wiedzą, nawet zaćmienie słońca lub k ięcya potrafią przepowiedzieć.
— O i wielka sztuka, i jabym to potrafił, przecie to się można z każdego kalendarza dowiedzieć.
** Niech mi pan pisarz wypiszą paszport.
— A dokąd chcesz jechać?
— Jechać to ja nigdzie nie chcę, jeno mam się zenić.
— A więc po cóż ci paszport?
— Jużci w taką ciężką drogę przez paszportu nie pójde.
** Żal dziewczęcia, Jagusia, służąca u pani Agaty, patrzyła okiem smętnie za odchodzącym Jankiem.
— Ha... — westchnęła. — zjadł chleba, zjadł szynki, napił się piwa, ale całusa mi nie dał!...

Jarmarki w Marcu:

3. w Głupczycach, Szurgoszczu, Tarnow, Górach, Ujeździe.
4. w Wodzisławiu.
5. w Wielosiu.
6. w Gorzowie.
- 10 w Gliwicach, Grotkowie, Dobrodzieniu, Opolu.
11. w Krapkowicach.
12. w Mikołowie.
13. w W. Strzelcach, Biału.
- 17 w Pokoju Kietru, Lublińcu.
- 18 w Raciborzu, Toszku.
19. w Królewskiej Hucie.
20. w Proszkowie.
21. w Hulczynie.
24. w Wołczynie, Leśnicy, Opawie, Woźnikach.
26. w Oleśnie, Żorach, M. Strzelcach.
27. w Frydlandzie.
29. w Nysie.
- 31 w Katowicach, Cerekwii

Nadesłano.

Z racy jubileuszu Jego Świętobliwości Papieża Leona XIII utworzył się komitet, który sobie stawia za zadanie ukończyć i pięknie przyozdobić pomnik w Bogu spoczywającego Papieża Piusa IX. Komitet zwraca się do wszystkich tych, którzy przyczynili się do uświetnienia jubileuszu naszego obecnie panującego Papieża przez podarki, modlitwę i wogóle współudział z prośbą, aby złożyli składkę 20 fen. i wpisali ją do listy. Pieniądze będą użyte na ukończenie i przyozdobienie nagrobka Piusa IX, jako też na ustanowienie nieustającej mszy św. za spokój w Bogu spoczywającego Papieża i wszystkich tych, którzy wzięli udział w tem wspaniałomyślnem przedsięwzięciu. Można składk 20 fen. także złożyć w imieniu kogoś zmarłego, al-bi też żyjącego, jeśli go się chce uczynić współudzieln-kiem duchowych łask za ten uczynek. Każdy, kto za-placi składkę 20 fen. otrzyma za pośrednictwem niż: podpisanego pamiątkę złotego jubileuszu Ojca święteg Leona XIII.

Królewska Huta.

Fryderyk Pinkowski

w imieniu komitetu.

Zaborze B. Wzywam powtórnie tych, którzy s-sze mają książki z Czytelnii, a dotychczas ich nie o-dali, żeby je niezwłocznie przynieśli. Te książki własnością Towarzystwa Czytelnii Ludowych w Poz-niu, i żaden nie ma prawa ich zatrzymać.

Znów mi nadesłano nowe książki bardzo piękn-i i proszę korzystać z nich, kiedy jest do tego sposó-Mieszkam teraz w Zaborzu B., Wörthstrasse u Franka, obok cechowni i dom.

K. Piecha, bibliotekarz.

Podziękowanie.

56 mrk. 55 fen. składek na budowę Kalwarii w Niemiec-Piekarach przez Redakcyę „Katolika“ zebranych odebrałem, za Dobrodziejom przez serdeczne „Bóg zapłać“ dziękuję i kwituję. Niem. Piekary, dnia 15 Lutego 1890.

Ks. L. Nerlich,

proboszcz, dziekan i komisarz książe biskupi.

Wrocławskie ceny targowe.

Płacone za 100 kilogramów czyli 200 funtów:

	m. fn.	zł.
Paszenica biała	ed 17 10	da
żółta	17 00	„
Żyto	16 20	„
Jęczmień	12 80	„
Owies	15 40	„
Groch	14 50	„
Skoma za kopa	36 00	4
Ziemniaki za 2 litry	0 09	„
Siano za 50 kilogramów czyli 100 funtów	3 00	„
Masło za funt	1 30	1
Jaj kopa	3 20	„

JERZY

z miłosierdzia Bożego i łaski świętej
stolicy apostolskiej

Książe-Biskup Wrocławski

Prałat Domowy Jego Świętobliwości,

Doktor teologii św.,

przesyła Wielebnemu Duchowieństwu i wszystkim
swoim Dyecezanom pozdrowienie i błogosławieństwo
Boskie.

„Oto teraz czas przyjemny, oto teraz dzień zbawienia!“ (II. Kor. 6. 2.) Te słowa św. Apostoła odzywam się według zwyczaju do was, kochani Dyecezanie, na zbliżający się czas postu. Prawda, że każdy dzień, każda chwila jest czasem zbawienia i ma być do zbawienia użytą; ale w czasie św. postu w szczególniejszy sposób winniśmy zwrócić uwagę na to, abyśmy około zbawienia pracowali rozpamiętywając wszystko to, co Zbawiciel dla nas uczynił.

Umartwienie i zaparcie samego siebie było drogą zbawienia, którą Syn Boży nam torował. Do umartwienia i umiarkowania w używaniu napomina nas też kościół św. na pamiątkę męki i śmierci Pańskiej. Jest to żądanie, które Zbawiciel sam własnym swym przykładem nam przekazuje; żądanie, które przykazanie kościelne nam w czasie postu przypomina; żądanie, którem po wszystkie czasy głos rozumu do nas się odzywa. Oby ludzie choć tego usłuchali, kiedy przykłada Jezusa Chrystusa i przykazania kościelnego zrozumieć nie chcą! O ileż to mniej nędzy i cierpień ziemiaby nosiła; ileżby zyskał na tem dobrobyt ludzkości tak doczesny jak wieczny, gdyby się ludzie zasadami chrześcijańskiej wstrzeźliwości w życiu kierowali!

Wstrzeźliwość jest to cnota, jest biegłość we wynajdywaniu prawej miary we wszystkim, co kto czyni: kto to potrafi i wykona, ten jest wstrzeźliwym. Szczególniej zaś polega wstrzeźliwość na tem, że się zachowuje miarę we wszystkich tych rzeczach, które się odnoszą do życia cielesnego, do stosunku pomiędzy ciałem i duszą. Ową miarą zaś, po dług której człowiek te stosunki uprządkować powinien, jest wola Boża.

P. Bóg stworzył człowieka z ciała i duszy; jaki zaś stosunek między nimi według woli Jego panować powinien, oznaczył Bóg sam, zaraz przy stworzeniu mówiąc: „Uczyńmy człowieka a niech przełożony będzie nad wszystkim, co pełza po ziemi“ (I. Moyż. 1. 27). „A wszystko, co się rusza i żyje, będzie wam na pokarm“ (tamże 9. 3). Przez to oddał Stwórca człowiekowi panowanie nad wszelkiem stworzeniem; pod jego władzę oddał naturę, ale nie tylko naturę poza nim i około niego, lecz i naturę, którą każdy w sobie i z sobą nosi: ciało i pożądliwość zmysłowe. „Pod obą będzie pożądliwość twoja a ty nad nią panować będziesz“ — tak mówił Bóg do bratobójcy (I. Moyż. 4. 7) wskazując zarazem na stosunek, który między naturą i duchem, między ciałem i duszą panować powinien. Dusza ma panować nad ciałem, ciało zaś ma być jej narzędziem, jej sługą; dla tego powierzył jej Stwórca panowanie nad nim. Przeto też dusza nad ciałem życie i ruch, a bez niej jest ciało bezwładem i martwem. Dusza może żądać powstające w niej kierować i powściągać, jakkolwiek chce; może każdemu popędowi ciała stawiać opór, może boleści cielesne przezwyciężać, potrzeby cielesne ograniczać, przytłumić, a nawet takowe zupełnie usunąć. Dusza żądzie nawet w ofierze pojedyncze członki ciała, gdy uważa za potrzebne, poświęca nawet ciało same i puszcza je mężnie i ochotczo, skoro tego honor i obowiązek, miłość ku Bogu i bliżniemu, ojczyzna wieczna i doczesna wymaga.

Taki stosunek powinien według rozporządzenia twórcy między ciałem i duszą panować. Ale czyż tak rzeczywiście jest? Czyż widzimy, że ludzie podług go porządku życie swoje prowadzą i ziemską pielgrzymkę odbywają? Niestety, powszechnie przeciwnie dzieje. Po większej części ubiegają się ludzie jedynie o to, co się tyczy życia cielesnego i zaspakają jego potrzeby: ciało i jego utrzymanie, jego zadowolenie i wygodę są pierwszym, ba jedynym przedmiotem wszystkich ich usiłowań. Przytem zapominają zupełnie o tem, co powinno być pierwszym zadaniem człowieka na ziemi: o staraniu o duszę, o przygotowaniu na wieczność, do której dusza przechodzi, skoro na doczesne się skończy. To właściwe zadanie życia ludzkiego zaniedbują, cel bytu swego na świecie chylą w tej krótkiej chwili, którą pieczy o ciało i dożeniu jego żądom poświęcają. A gdyby to jeszcze gnąć można, gdyby można te żądze rzeczywiście okoić! Ale bynajmniej. Przeciwnie pożądliwości cielesne stają się coraz to gwałtowniejszymi, coraz więcej wymagającymi, potrzeby życia zmysłowego rosną, im więcej im się ustępuje. Używanie słów staje się niezbędnie potrzebnem, a pomimo

to pożądliwości nie zaspakają ani pragnień serca nie gasi. I tak, kto się jedynie o to ubiega, aby nasycić żądze zmysłowe, nie tylko się właściwego celu swego życia zapiera, lecz ludzi się także nadziejami, że kiedyś wymaganiom swych namiętności dogodzi.

To zadosyćuczynienie namiętnościom, ten zapęd ku używaniu należy do znamion teraźniejszego czasu i zaprawdę, ważność rzeczy zasługuje na to, abyśmy się nad tem bliżej zastanowili, jak to ludzie duszę i rozum zupełnie pod władzę ciała oddają. Spójrzcie tylko na wychowanie dzieci! Jak starannie obmyślają oni to środki, by młodzież rozpieścić, od każdego natężenia sił uchronić, rozwój samodzielności przytłumić, upodobanie w używaniu wzniecić! Jak mało dbają o to, aby przez prowadzenie dzieci, przez sposób ich życia, przez kierownictwo ich czynności, przez ich zabawy ducha wzmacniać, stałość charakteru rozwijać, poczucie obowiązku wzbudzać! Jaka lekko-myślność w obec objawiających się skłonności i żądań młodocianych serc! A natomiast, jak wcześnie przyzwyczajają się dzieci do używania, których jeszcze nie znają, do zabaw i uciech, któreby im jeszcze powinny być obce! To początek zguby.

Patrzcie na postępowanie dorastającej młodzieży! Prawda, wiek młodociany jest uśmiechającą się wiosną życia; serce dziecinne skłonne do wesołości i uciech; lecz jest razem i czasem zasiewu dla życia późniejszego, czasem przyspasabiania ducha i serca do przyszłego zawodu, a to wymaga starannej i poważnej pracy. Tymczasem cóż spostrzegamy u podrastającej młodzieży we wszystkich stanach? Ubieganie się za zmysłowością; dążność niepomamowana do uciech i zabaw ogarnia serca młode i przytłumia w nich niewinną wesołość. Wstręt do pracy, niechęć do wszelkiego żarliwego zajęcia, ucieczka przed każdą uciążliwością przeszkadza wszelkiemu gruntownemu przygotowaniu się do późniejszego zawodu.

Spójrzcie też jeszcze na życie rodzinne. Dzień w dzień spieszy mąż nie odczekawszy niemal końca swej dziennej pracy na miejsce zabawy i tam zostaje długo w noc; późno wraca, a następnego poranku ma rychło zabrać się na nowo do swego dzieła. Czy mu się to łatwo uda? A cóż nastąpi, jeżeli jedna strona nie znajdując upodobania w gospodarstwie domowym zabawy swej zawsze gdzieś indziej szuka? Czy druga strona to zniesie i znajdzie zadowolenie w zajęciach domowych, które sama musi prowadzić? Szczęśliwa niewiasta, u której poczucie obowiązku lekko-myślność męża przewyższa!

Wszyscy życzymy i ubiegamy się za szczęściem: a przecież P. Bóg jego osiągnięcie tak bardzo ułatwił. Na używaniu, na uspakajaniu zmysłowości, na rozkoszach cielesnych szczęście ludzkie nie polega. Salomon wzdycha w pośród wszystkich ziemskich rozkoszy i honorów za szczęściem. Szczęśliwość polega na umiarkowaniu, skromności, zwalczaniu swych skłonności i pożądliwości cielesnych. To są podstawy szczęścia doczesnego; jednakowoż jak dalekośmy od nich odstąpili! Czy można wyliczyć wszystkie rzeczy, które ludzie dziś uważają jako potrzebne do życia ludzkiego, do dobrobytu cielesnego? A czy ich nie więcej codzień i czy nie tysiące ludzi zatrudnionych, by pomnażać przedmioty do użytku zmysłowości, wymyślać i wynajdywać nowe a istniejące uprzyjemniać i na powabniejsze przekształcać? Czy życie we wszystkich stanach nie stało się pożądliwem i więcej wymagającym używania; czy pociąg do życia w dostatkach i rozkoszach ma jeszcze w jakimkolwiek stanie granice? Są to ważne pytania i poważny wywołują duszy nastroj tem więcej, im mniej im zaprzeczyć można. Boć jawna to rzecz, że nieograniczone używanie popoh zmysłowości podnosi i tak żądze w nas pomnaża. Przez mnożstwo potrzeb, którym ulegamy, kujemy sobie sami liczne kajdany gnębiące ducha pod władzę ciała, gdy tymczasem przeciwnie być powinno. W tych zaś wiekach słabnie duch i traci sprężystość w działaniu. Co więcej: przez żądze używania i wskutek folgowania zmysłowości także i ciało niewieściej i się podsyca. Ztąd zaś wynika, że człowiek tem mniej zdola przykrości i trudów życia doczesnego znosić i dla tego je unika, ile może. Traci wierność we wypełnianiu obowiązków, odwagę i mężstwo w niebezpieczeństwach, cierpliwość i wytrwałość w dolegliwościach i przeciwnościach, poświęcenie się i ofiarność dla dobra bliźnich tak jednostek jak ogółu. I tak spełnia się, co Apostół powiada: „Kto sieje na swem cielem, z ciała też żąć będzie.“ (Gal. 6. 8). Im większy zaś zasiew na cielem, tem większe też żniwo z ciała. To nam też wskazuje smutny stan rzeczy około nas: przypatrzmy im się nieco bliżej.

Człowiek traci pociąg do wszystkiego, co wzniosłe i szlachetne. Dusza jęczy w pętach zmysłowości, myśli skierowane li tylko na używanie; wyobrażenia przepełnione obrazami zmysłowymi; uczucia serca stepione żądzami cielesnymi — i tak stąpa człowiek po ziemi szukając na niej zadowolenia; w górę, ku niebu nie czuje pociągu.

Ubywa prawdziwej miłości ku Bogu i bliżni. Chęć używania czyni człowieka samolubnym; serce staje się niezdolnem, by z drugimi czuć, dla drugich sobie czego odmówić, dla nich jaki niedostatek, jaką niewygodę ponieść. Im więcej żądza używania wzrasta, tem więcej się samolubstwo powiększa a miłość Boga i bliźniego gaśnie.

Niknie zadowolenie. Uskarżamy się na ogólną biedę, na wzrastające ubóstwo; widzimy, jak zazdrość i nieżyczliwość ku zamożniejszym się szerzy. Acz może być inaczej? Czyż może to nas zadziwić jakby niespodzianie jakie zjawisko, odkąd ubieganie się za uciechami i zabawami wszelki dobrobyt rujnuje? Czy nie musi bieda się wzmacniać i coraz bardziej dokuczać, kiedy potrzeby codziennego życia mnożą się i wydatki rosną? A gdy ubogi widzi, że wszyscy tak żyją, jakoby tylko do uciech i wygod stworzeni byli, czy potrafi życzenie przytłumić, aby i jemu się dostał udział w zbytkach?

Niknie wierność i rzetelność. Przez przeniewierstwo i nadużywanie zaufania zatruwają się stosunki tak materyalne jak rodzinne. Lecz jeżeli się człowiek tylko zmysłowością kieruje, czy dziw, że już nie da się powstrzymać prawami bliźniego i nie szanuje jego własności, skoro się ztąd zadowolenia swych życzeń spodziewa?

Zmniejsza się zmiłowanie do zawodu i sumienność we wykonywaniu obowiązków w stanie. Chęć tylko zabierać, by używać, żaden szlachetniejszy zamiar do pracy ich nie pobudza. Pracy nie uważają już jako cel życia, lecz jako drogę, jako środek do używania. Dlatego też starają się takową sobie, ile być może, ułatwić, ponoszą jej przykrości z odrazą i unikają jej z szkodą drugich, ile się da.

Niknie w końcu i szacunek własnego życia. Zniechęcałość i żądza używania osłabiają człowieka, stępują religijność i delikatność sumienia, pozbawiają duszę siły, by boleści cielesne przezwyciężyć, i czynią ją niezdolną do cierpień i znoszenia przykrości i mazałów. I tak widzimy, jak ludzie w zwątpieniu zbrodniczem lub pysze zuchwałej targają się na swe życie, aby ująć niedoli zasłużonej

Oto skażenie, kochani Dyecezanie, które codzień przed oczami naszymi z obfitego zasiewu na cielem wschodzi. Gdy Izraelici niegdyś na puszczy tego, co im P. Bóg do utrzymania życia zesał, chcieli nadużywać, wielu pomarło i zostało pogrzebanych w dużych dołach nazwanych grobami pożądania (Num. 11. 34). I dziś jeszcze spostrzegamy dosyć miejsc około nas, które straszną karę przypominają za nadużycie tego, co P. Bóg do utrzymania życia doczesnego udzielił — groby niejednego szczęścia rodzinnego, niejednego szczęścia młodości, groby majątku, niewinności, honoru!

„Bracia“ napomina nas dla tego Paweł św., „duchem chodźcie a pożądliwości ciała nie wypełnijcie“ (Gal. 5. 16) „Powinni jesteśmy nie ciału, abyśmy podług ciała żyli; albowiem jeżeli podług ciała żyć będziemy, pomrzecie.“ (Rzym. 8. 12.) Oby wszyscy należycie się nad temi apostołskimi napomnieniami zastanawiali i w miarę sił do tego się przyczyniali, ażeby one na życie i wychowanie ludzkości większy wpływ wywierały!

Chodzi tu bowiem o ocalenie i zachowanie najwyższych dóbr ludzkości, chodzi o wszystko, co szlachetne, dobre i piękne, co ludzkość pielęgnować powinna; o szczęście doczesne, do którego człowiek z natury dąży, o szczęście wieczne, które jest celem od Boga jemu naznaczonym — wszystko to wystawione na niebezpieczeństwo przez panowanie zmysłowości, pod którą ludzkość jęczy. Zrzućcie, kochani Dyecezanie, to sromotne jarzmo! Nie bądźcie niewolnikami namiętności cielesnych! Powściągnijcie nieumiarkowany popęd do zabaw i uciech tak w sobie jak u tych, co waszej pieczy są powierzeni! Postępujcie drogą, na którą was Zbawiciel słowem i przykładem zachęca, i na którą post św. wskazuje. „Kto mię chce naśladować, niech się zaprze samego siebie!“ Nie masz innej drogi, któraby była chrześcianina godną, jedno zaparcie samego siebie i umartwienie, wstrzeźliwość i pohamowanie pożądliwości cielesnych.

Nie mogę jednakowoż, kochani Dyecezanie, moich napomnień na czas postu na tem zakończyć, iżbym wam cnotę umiarkowania w ogóle tylko przedstawił; muszę wam jeszcze szczególniejszy jej rodzaj jak najgoręcej polecić. Często bowiem prosiło mnie w ostatnich czasach Wielebne Duchowieństwo, abym Towarzystwo Wstrzeźliwości ożywił i do niego wiernych zachęcił. W gorących jego życzeniach i prośbach odbijają się oznaki nie tylko prawdziwej staranności, lecz i roztropności pasterskiej, która szczególniejszą jego uwagę na potrzeby trzody mu powierzonej zwraca i baczność zachowuje. Nie mogę dłużej tej prośbie odmówić; i kiedyżby to mogło być stosowniej, jeżeli nie w dniu dzisiejszym! Gdy poprzednik mój, ś. p. kardynał Melchior Diepenbrock, Towarzystwo Wstrzeźliwości w dyecezyi zaprowadził, obrał Najśw. P. Maryą Gromniczną za jego św. Patronkę.

do donoszą z Afryki, że Włosi odkryli między ludnością wielki spisek. Spiskowcy chcieli wojsko włoskie wymordować i z kraju wypędzić. Na czele stało 2 bogaczy, którym naturalnie zaraz majątki milionowe pobrano. O! rząd włoski brać umie! — Ponieważ we Włoszech okropna bieda między robotnikami panuje, przeto p. Krispi umyślił wydać prawo, zabezpieczające byt robotników na przypadek nieszczęścia lub inwalidztwa. Ze zaś p. Krispi uczy się wszystkiego od ks. Bismarcka, dla tego owo zabezpieczenie przykroił podług odnośnego prawa niemieckiego, a to jeszcze bardzo nieokładnie, tak, że całe nowe prawo nie przyda się wcale robotnikom na wiele.

R z y m. Ojciec św. jest zupełnie zdrow. Gazety liberalne rozsiewały pogłoski, że chory.

— W Padwie założone zostało towarzystwo uczonych katolickich mężów, którzy będą wydawać dzieła o sprawach społecznych i dawać w nich rady, jak te sprawy na gruncie katolickim, za pomocą religii katolickiej załatwić można. Ojciec św. udzielił temu towarzystwu błogosławieństwa.

Uczcie dzieci czytać po polsku.

Wiadomości bliższe i dalsze.

Bytom (Z wyborów). Od jednego z „ojców” odebraliśmy takie pismo:

W piśmie postępowym bytomskim ukazała się dzień przed wyborami odezwa do rektorów obwodu wyborczego bytomsko-tarnowskiego, która tak brzmi:

„Postawiony przez centrum w naszym obwodzie kandydat, major Szmula, korzysta z każdej okazji, aby występować przeciw szkole i nauczycielom. Zapewnie wszyscy pamiętają o tem, jak w parlamencie szkołę zaczepiał. To samo czyni on na zebraniach ludowych. To samo czyni on na zebraniach ludowych. My na n. p. przed kilku miesiącami w Piekarach. My na niego głosować nie możemy; zakazuje nam tego nasz honor nauczycielski. Wybierajmy burmistrza Forekenbecka z Berlina.”

Oto „mądra” odezwa rektorów bytomsko-tarnowskich! Ze p. major Szmula występuje przeciw dzisiejszej szkole, a w obronie wykształcenia i wychowania naszych dzieci polskich za pomocą mowy ojczystej, czyni słuszenie, jesteśmy mu za to wdzięczni i niech mu Bóg da zdrowie i siły do dalszej obrony. Czy rektorzy z tego kontenci, to nam wszystko jedno. Jeżeli nie kontenci, mogli byli na niego nie głosować. Ale wypowiadać publicznie, że będą głosowali na wolnomyślnego, to nie uchodzi. Coście wy za katolicy, panowie rektorzy, że na złość katolickiemu kandydatowi, wolnomyślnego wybierać chcecie i jeszcze się z tem przechwalacie, jak z wielkim jakim czynem? Honor nauczycielski nie pozwala wam głosować na kandydata katolickiego centrum, a honor katolicki dozwala na oddanie głosu wolnomyślnemu? Zdaje mi się, że ta odezwa, honoru wam nie doda! (Racya. — Red.)

— W Czwartek 20-go bm. spadł 37-letni czeladnik piekarski Dziuk ze schodów, prowadzących do sklepu i zabił się na miejscu.

— Pan Wewiórka, nauczyciel z Brzękowie, donosi nam, że zażalenie na niego w nr. 8 „Katolika”, jakoby z dziećmi niemilosierdzie się obchodził, jest nieśluszne, i że nasz korespondent nie miał racji przeciwko niemu wystąpić. Na życzenie pana W. zamieszczamy niniejsze sprostowanie. Ciekawi jednak jesteśmy, jak rodzice tych dzieci, które u pana W. się uczą, wobec tego sprostowania się zachowają.

— Od kilku dni zaczynają robotnicy gromadnie z Górnego Szląska do Saksonii wędrować. Do Wrocławia przybywa codziennie 50 do 60 tych wychodźców, a jest obawa, że wkrótce ich liczba jeszcze się powiększy. Niech jadą z Bogiem i niech się przekonają własnym doświadczeniem, że pieczone gołąbki nie przyjdą same do gąbki, czy to na ojczystej ziemi, czy na obczyźnie; byleby tylko z Bogiem powrócili, a nie stracili Go po za obrębem rodzinnych stron.

Krolewska Huta Nadzorca w tutejszym miejskim szpitalu posiada kilka kur, z których jedna ma zwyczaj znoszenia jaj w stojącej bez użytku psiej budzie. Spostrzegł to pies nadzorca jeszcze nie cały rok liczący, który od kilku dni każde zniesione jaje codziennie delikatnie w pysk bierze i znosi do swojej pani, nie uszkodzwszy go wcale. Jestto zmyślność, jak u zwierzęcia, podziwienia godna.

Bytków. W nocy z Soboty na Niedzielę popełnione zostało morderstwo z rabunkiem. Zamordowany został 19-letni młodzieniec Franciszek Grunt z Bytkowa, przez 17-letniego Pawła Buncolę, także z Bytkowa. Zbójca obrabowawszy nieszczęśliwego z zegarka i pieniędzy, wrzucił go do studni, na łacie się znajdującej. W Niedzielę po południu został złoczyńca przez żandarma Lehmana aresztowany; pieniądze i zegarek mu odebrano, w Poniedziałek uwięziono także dwóch współwinnych z Laurahuty, którzy mu w tej zbrodni pomagali.

Godulaha. Wyczytałam w „Katoliku”, jak się korespondenci skarżą nad ciemnotą ludzi, że nie czytają i dla tego są bardzo nierozumni. Tak chcę w kilku słowach do czytelników się odezwać. Pan Bóg nam dał przykazanie: „Będziesz miłował bliźniego twego, jak siebie samego.” Dla tego, bracie, jak przeczytasz gazetę, nie rzucaj jej w kąt, tylko zanieś ją

swemu sąsiadowi; niech sobie przeczyta, a czego nie rozumie, to mu wytłómacz, a będziesz widział, iż za parę tygodni sam cię o nią poprosi i sam powie, że ten, co nic nie czyta, nic też nie wie. Wiem to z własnego doświadczenia. Dla tego nie chowajcie przeczytanych gazet przed innymi, jeno dajcie im do przeczytania, a będziecie mieli zasługę u Pana Boga za to, że kształcicie ducha bliźniego waszego.

Szopienice. Jestem młodzieńcem w 22 roku życia; a jestem Polakiem, nie iżbym się wypierał poddaństwa pruskiego, ale żem się na polskiej (górnoszląskiej) ziemi urodził. Pomimo wszelkich usiłowań, jakie wywiera germanizacja na nas, chcąc nam wszystko to zbrzydzić, co jest polskie, a niemczyznę wywyższyć pod niebiosy, pomimo, że zaraz w pierwszych latach życia mego wystawiony byłem na niebezpieczeństwo wynarodowienia się przez niemiecką szkołę, jednak odezwał się jakoś duch patriotyzmu we mnie, a cała niedola i nędza, na jaką my Polacy jesteśmy skazani, stanęła mi przed oczyma; szkoda tylko, że tak mało z nas tę niedolę należycie rozumie, bo gdybyśmy wszyscy zarówno nad nią boleli, prędzej pomogliśmy sobie wspólną pracą w kierunku narodowym. Dwie partye są wśród nas (jedna polska, druga niemiecka); obie jednak uprawnione do obrony swych praw; obie pochodzą od Boga i obie wyznają wiarę chrześcijańską, a jednak jedna z drugą postępuje wbrew przykazaniu miłości.

Biedni Unicy pod Moskalem, biedne i inne narody pod nim, biedni my wszyscy Polacy, ale wszystko się waży w ręku Wszechmogącego. Bądźmy tylko dobrej myśli; przecież żadna krzywda, wyrządzona nam, nie pójdzie w zapomnienie, bylebyśmy z godnością umieli ją przetrwać, bylebyśmy się nie spodlili i nie ulegli żadnym obcym podszeptom. W takim razie, jak wielką i świętą była nasza przeszłość, tak wielka czeka nas przyszłość, bo Pan Bóg nas nie opuści.

Boronów. Muszę też donieść Szanownym Czytelnikom „Katolika”, jak to jest świętym obowiązkiem kupować u swoich, bo u nas przed 16 laty nie było w Boronowie, ani jednego sklepu katolickiego, tylko same żydowskie, to żydki za lichy towary brali dubeltowe pieniądze i poczęli się bardzo u nas gnieździć. Ale teraz dla katolickich kupców muszą radzi nieradzi Boronów opuścić, bo my sam teraz mamy sklepy katolickie, w których teraz lepszy a tańszy towar dostaniemy. Muszę jednak nadmienić, że nie wszyscy katolicy kupcy są równi, bo niektórzy postępują sobie, jakby u żyda był w nauce, i od niego się nauczyli szachrajstwa. Taki kupiec szkodzi nie tylko sobie, ale i całej polskokatolickiej sprawie, bo lud traci do niego zaufanie i jest niejako zmuszony iść do żyda. Znam n. p. jednego kupca katolickiego, który abonuje także „Katolika”, a więc czyta różne pouczające korespondencje, to on wie, jak się mamy miłować, i jeden drugiego wspierać, ażeby nie upaść, ale żyjąc w braterskiej miłości, podźwignąć się z tych opłakanych stosunków. Ale ten kupiec nie bierze sobie dosyć tych nauk „Katolika” do serca, to też ludzie odstręczają się od niego. Nie piszę o tem dla tego, aby oczerniać, lecz dla dobra całego społeczeństwa. Chciałbym bowiem, aby każdy z naszych polskich i katolickich kupców znalazł poparcie u ludu, a znajdzie je tylko wtenczas, gdy sobie zyska zaufanie odbiorców przez rzetelny towar i sumienne ceny. Podajmy sobie wszyscy ręce i postępujmy sobie wedle przykazania miłości, niech rodak rodaka wspiera, jak brat brata, a byt nasz wnet się polepszy. W każdym razie z żydostwem nie kamraczmy się, bo co żyd z rąk naszych raz weźmie, to już nam się to nigdy nie wróci.

Pszczyna. Strażnik graniczny S. spotkał na drodze dziewczynę, niosącą masło w koszyku. Ponieważ dziewczyna nie mogąc się wykazać cedulką chciała urządzić celny minąć, aresztował ją strażnik i kazał jej iść z sobą. Wśród tej podróży przewróciła się dziewczyna na ziemię (z umysłu), a udając, że złamała nogę, zaczęła w niebogłosy wyrzekać. Dobroduszny strażnik uwierzył narzekaniom chytrej dziewczyny i wziął ją na plecy, aby ją zanieść do pobliskiej wsi. Tu złożył swój ciężar z pleców, aby się postarać o furę i zawieść nieszczęśliwą do lazaretu w Pszczynie. Jakież było jednak jego zdziwienie, gdy dziewczyna nagle wyzdrowiała, a wzięwszy nogi „za pas” zaczęła zmykać, co jej sił starczyło. Strażnik, odzyskawszy przytomność po takiej niespodziance, pospieszył za uciekającą i zdołał ją wreszcie przytrzymać. Czytelnicy domyślą się, że teraz nie potrzeba już było o furę się starać, bo dziewczyna na obie nogi zdrowa, mogła iść bezpiecznie pieszo.

Otmęt Czytałem korespondencję z Otmętu w nr. 5 „Katolika” o wyborach gminnych zastępców w Otmęcie. Lecz ów korespondent się pomylił; pisał, że tylko jeden miał 13 głosów, a drudzy nie wiele więcej, a przecie miał jeden 15, drugi 16, a trzeci 17 głosów. Napisał, że wyborców 65 było, to prawda, lecz nie napisał, że w Gogolinie na stacyi żelaznej kolei wielka liczba robotników z walcmanów trzeciej klasy się znajduje, a żaden z nich urlopu nie dostał, ażeby się na wybory stawić.

(Na tem sprawę wyborów otmęckich zamykam. Red.)

Kluczberek. Pewien chłop w tutejszym powiecie, wyprawiając swojej córce wesele, posłał nauczycielowi miejscowemu kawał kołacza, ale w zamian za to zatrzymał swoje dziecko 3 dni w domu zamiast je posłać do szkoły. Nauczyciel zapisał sobie każdy dzień

jak najsumienniejszy, a chłop musiał za zatrzymanie dziecka w domu 1 markę kary zapłacić. Myśli sobie tedy: „ja tego nauczycielowi nie daruję, lecz posłę mu rachunek za kołacz.” Jak umyślił, tak zrobił, i wystawił nauczycielowi rachunek na 1 m. Nauczyciel dla świętego spokoju zapłacił, i tak obaj się skwitowali.

Bottrop. Dnia 16go Lutego odbyło się zgromadzenie Polaków w Delwigu pod przewodnictwem ks. Wikaryusza Kurza z Borbecku, gdzie obradowano i postanowiono założyć Związek polski. W przyszłą niedzielę odbędzie się znowu w tem samym miejscu zgromadzenie po południu o pół do 6 godzinie. Związek zapewne otrzyma nazwę: Górnośląski Związek św. Józefa. My Polacy z Bottropu wołamy: Szczęść Wam Panie Boże!

Marmelshagen. Mili współczytelnicy „Katolika”. Często mi się ta sprawa przypomina z nr. 58 „Kat.” z zeszłego roku o śpiewie polskim a niemieckim, a już najbardziej to, co jest w korespondencji o pogrzebach, a to jest to, że w niektórych górnośląskich miejscowościach z pogrzebem idą, a śpiewają sobie po niemiecku, chociaż umarli byli Polakami, to nie jest do uwierzenia, bo gdy sobie sam to cztowiek przedstawi i porówna z tutejszemi stosunkami w Niemczech, na przykład, gdyby tutaj Polaka chowano, a śpiewano by mu niemiecką pieśń, toby się niejeden pocziwy Niemiec zadziwił, i mówiłby: to przecież Polak, czemu mu Polacy polskiej pieśni nie śpiewają. Jednakowoż tak daleko tu nie doszło, choć w Niemczech, jak na Górnym Szląsku między Polakami, bo gdy tu Polaka chowają, zawsze mu Polacy polską pieśń śpiewają. Tak samo dzieje się przy innych uroczystościach, a Niemcy tego nie ganią, lecz owszem szanują ludzi kochających język ojczysty.

Bierzcie sobie Bracia Szlązacy przykład z tego i nie zezwalajcie na nadużycia, bo ten umarły, któremu śpiewają po niemiecku, choć był Polakiem, ten się już bronić nie może, ale wam żyjącym potrzeba tylko dobrej woli. Brońcie się, jak możecie, a mianowicie prosicie waszych duszpasterzy, aby wam na polskim pogrzebie po polsku śpiewano, bo gdyby tu Niemcowi polską pieśń śpiewali przy pogrzebie, albo francuską, toby się ludzie na dziwy zbiegali.

Ostatnie wiadomości.

Posłami wybrani z partyi katolickiej:

- P. major Szmula w Bytomiu-Tarn. Górach,
- p. radca Letocha w Zabrze-Katowicach,
- p. dr. Fr. hr. Matuschka z Prudnika,
- p. radca, Gliszczyński w Raciborzu,
- ks. kan. dr. Franz w Kozłu i W. Strzelcach.
- hr. Ballestrem w Opolu,
- p. Metzner w Lublińcu-Toszk-Gliwicach,
- p. baron Huene w Kłodzku i Bystrzycy (Habelschwerdt).
- p. radca Horn w Nysie,
- ks. Hohenlohe w Kluczborku-Oleśnie (kandydat kompromisowy).
- p. Klose w Głubczycach,
- ks. Müller w Pszczynie i Rybniku,
- p. Schalscha w Niemodlinie i Grotkowie.

Wogóle na pewno wybrano już 75 posłów katolickich, Polacy utrzymali się we wszystkich okręgach, jakie mieli, to jest 13, a 1 toruńsko-chełmiński zdobyli, w 4 będą jeszcze raz wybierali, bo żaden kandydat nie miał większości. Dotąd wiadomy jest wybór 75 posłów katolickich, 14 Polaków, 13 nacyonalnych liberałów, 18 wolnomyślnych, 10 wolno-konserwatystów, 40 konserwatystów, 21 socjalistów. W 128 okręgach będzie potrzeba ściślejszych wyborów; socjaliści występują do tychże wyborów w 56 okręgach. Te partye, które do kartelu należały, utraciły bardzo wielu posłów i większości w parlamencie mieć nie będą.

Powiat prudnicki.

Wierzch: hr. Matuschka 135, przec. 4.

Milonów: hr. Matuschka 81, przec. 1.

Wlków: hr. Matuschka 51, przec. 1.

Powiat kozielski.

W Czyskach: ks. dr. Franz 176 (nie przyszło 43, nie zapisano 20).

Sprostowanie.

„KAZANIA PASYJNE”, o których w przeszłym numerze pod rubryką „Sprawy księgarskie” donosiliśmy, nie kosztują tylko 50 fen., jak z niewyraźnego druku wnosić można, lecz 1 markę 50 fen., co niniejszem sprostujemy.

Pocztą Redakcyi.

Do różnych korespondentów. Odebraliśmy bardzo wiele odezw wyborczych z poszczególnych wsi; dla braku miejsca nie mogliśmy ich jednak zamieścić. Przepraszamy za to, ale inaczej nie szło.

— Korespondentowi w Wirku. Prosimy podać nam, którzy przekazywali dokuczają. Ale tylko takie rzeczy, które można udowodnić, a postaramy się o to, aby to ustało.

— J. C. w E. Żalujemy, że „ptaki były w grochu.”

Za ogłoszenia i reklamy nie bierze Redakcyja żadnej odpowiedzialności.

dla górników i hutników
pod tytułem:**MAGAZYN DUCHOWNY**

z kolorowym obrazkiem św. Barbary.

Zawiera ona na przeszło 440 stronach wszystkie potrzebne modlitwy i 166 pieśni. Na wstępie jest umieszczony żywot św. Barbary i wiadomości o jej świętych relikwiach i bractwach, jakie pod jej wezwaniem istnieją.

Druk jest wielki i wyraźny, tak, że i ci, którzy słabe oczy mają, modlić się z niej mogą.

Książka drukowana jest na zwyczajnym i lepszym, welinowym papierze.

Papier zwykajny:	Papier wellnowy:
w pół płótno 2,25	w pół płótno 3,00
w płótno 3,25	w płótno 4,00
w skórę, czerwony brzeg . . . 4,00	w skórę, czerwony brzeg . . . 5,00
„ złoty brzeg 5,00	„ złoty brzeg 6,00
„ „ okucie 5,50	„ „ okucie 6,50

Pieniądze trzeba nadsyłać naprzód. Można także nadsyłać w znaczkach pocztowych. Przesyłamy franko. **Sprzedającym wielki rabat.** Prosimy o jak najliczniejsze zamówienia.**WYDAWNICTWO „KATOLIKA“**

w Bytomiu (Beuthen O-S.)

Kogo interesuje ogrodnictwo i kto się**trudni rolnictwem** niech sobie zapisze przez kartę korespondencyjną na próbę jeden numer gazety: „Vereinigte

Frauendorfer Blätter“ (Allgemeine Gartenzeitung. Obstbaumfreund) który się posyła za darmo przez: Verlag der Frauendorfer Blätter in Frauendorf, Post Vilshofen in Niederbayern.

Gazeta ta podaje sposoby jak się hodują owoce, warzywa i kwiaty i jak się musi traktować rolnictwo w sposób praktyczny i najkorzystniejszy. Wyborne ryciny przyoznaczają się do tem łatwiejszego pojęcia rozpraw.

„Frauendorfer Blätter“ wychodzą tygodniowo i kosztują na pocztę i w każdej księgarni na pół roku 3 marki (2 Flor.)

Frauendorfer Blätter“ są jedyną gazetą, która dodaje abonentom za darmo

premię w nasionach

o 20 wypróbowanych, dobrych gatunka h kwiatów i warzyw. Oprócz tego otrzyma każdy abonent zaraz z pierwszym numerem najnowsze Frauendorfskie katalogi nasion i roślin bezpłatnie.

Na przyjęcie do Komunii św.

Białe i czarne każmirki, podwójnie szerokie, stary łokieć od 50 fen. począwszy. batysty, krepy bardzo tanio.

Wielkie świece woskowe

sztuka 1 funt. 1,10 m., 1/2 funt 60 fen., 1/4 funt. 30 fen. (kw)

Pierwszy Zabrzeński dom towarowy**F. Fleischer w Zabrzu przy dworcu.****Kto nie chce stracić prawa do renty****w razie inwalidztwa lub na starość,**

niech sobie zapisze książeczkę, pod tytułem:

„Co już teraz czynić należy, aby nie stracić prawa do renty na wypadek inwalidztwa lub na starość przepisanej ustawą z dnia 22. Czerwca 1889 r.“

Do zabezpieczenia tego należą wszyscy robotnicy, najemnicy, służba, pomocnicy, uczniowie w handlach i w ogóle wszyscy, którzy służą a przynajmniej 2000 m. rocznie dochodu nie mają.

Cena 20 fen. z przesyłką 23 fen.

Kto wnieść 10 egzempl. powinien nadesłać 2,00 m., a odbierze przesyłkę franco. Sprzedawającym stosowny rabat.

WYDAWNICTWO „KATOLIKA“

w Bytomiu (Beuthen O-S.)

Bardzo wielka wyprzedaż!
Pierwszy Zabrzeński dom towarowy.

otworzony 8-go Października.

Od bardzo znacznych fabrykantów z Saksonii, Westfalii, Badenii, Bawarii, Turynii, Hannoweru, Brunswiku, Alzacji i Lotaryngii, Francji i Anglii przybywają codziennie nowe towary.

Do czasu sprzedają: 500 sztuk rozmaitych kartonów (perkalików)

stary łokieć od 20 fen. 850 sztuk czarnego i kolorowego każmiru dubeltowej szerokości stary łokieć od 45 fen. Białe i kolorowe firanki

(gardiny) stary łokieć od 18 fen. Angielskie tiulowe firanki stary łokieć od 20 fen. Wielkie chustki do okrycia od 1,75 M. Tureckie chustki od 5,25 M. Wierzchnie koszule z płócienną wszywką od 1,70 M.

Przykrycia na łóżka, para od 2,25 M. Płócienne kołnierzyki sztuka 20 fen. Latowe szale od 4 M. Szaliki od 2,25 M. Materye na blagocze stary łokieć od 20 fen. Wielkie dywany (teplechy) od 3,50 M.

Płócienne wyspy, (poszwy) materye na koszule od 17 fen. Ubrania (ancugi) sukienne dla mężczyzn i dla chłopców po każdej cenie. Różne jedwabne i czyste weliniane materye

bajecznie tanio. Odpadki fanelowe od 50 fen.

Każdy odbiorca z okolicy Zabrze, który za 10 M. towaru kupi, będzie miał wynagradzoną podróż 4. klasy.

F. Fleischer, Zabrze O/S.

przy dworcu kolejow.

Bajecznie tanio!

Wyszło świeżo z druku arcydzieło:

PAN TADEUSZ

czyli

OSTATNI ZAJAZD NA LITWIE

przez Adama Mickiewicza,

na ślicznym welinowym papierze. Stron 293. Cena tylko

20 i 40 fen. W pięknej czerwonej oprawie z czarnymi wy-

ciskami tylko 50 fen. Arcydzieło to w każdym domu pol-

skim znajdować się powinno. Na porto przesyłać należy

10 fen. — Adresować należy:

Ekspedycja „Katolika“, Bytom G.-Sz.**Parowa prażalnia kawy****Arthur Hoppe,**BYTOM G.-Sz., Tarnowicka ulica
„zum goldenen Adler“ poleca przy zna-

nej rzetelnej usłudze i starannem zapako-

waniu prawdziwie dobre, mocne

„KAWY“

pod gwarancją wybornego smaku, funt od M. 1,10 do 1,70, palona funt od M. 1,30 do 2,00. Dalej

chińską i ruską herbatę

najnowszego żniwa ośięciowo odważoną lub w paczkach i blaszanych pudełkach najlepszych gatunków po rozmaitych cenach.

Czekolady i kakao,**Rum, Arak i koniak,**

najwyborniejsze i najlepsze gatunki w

1/2 i 1/4 litrowych butelka h.

Prawdziwe bremeskie i hamburskie cy-

gara importy aż do Marek 300 tysiąc.

Pod gwarancją czysty topiony tłuszcz

świński, funt tylko 60 fen.

II. gatunek 55 fen.

Twardy cukier funt 32 fen.

Najlepsza biała faryna funt . . . 28 „

Presówka, stear. świece, jako też wszelkie

kolonialne towary,

do użytku domowego po najtańszych en-

gros cenach. (kw)

Twardy cukier po 31 fen. faryna po

28 fen., paloną kawę po 1,40 1,60 1,80 mk.

Centyky tabakę po 1, 1,10, 1,20 M.

wielkie świece i inne korzenie po naj-

niższych cenach. Wylewane i żelazne

garnki w wielkim wyborze niżej cen fa-

brycznych (kw.)

Tanie świece.**Skład pięknych fajek.****H. Tichauer,**

Król. Huta w pobliżu dworca i poczty.

Najlepsze paryskie**artykuły gumowe**

polecają tanio (M)

Kantorowicz & Hendselsohn,

Berlin, S. i. 4.

Katalogi bezpłatnie.

Kilka funtów

liści brzożowych

(suszonych)

na herbatę poszukuje

DOMINIUM URBANOWICE

pod Starym Bieruniem. 185

Dwa staroniemieckie piece

które były wystawione jako modele (mu-

ster) są za cenę zakupu natychmiast do

sprzedania. (183)

J. Gogor, m. strz. garncarski

w Bytomiu G.-Sz., ul. Dyngos 42.

Harmoniki

z otwartą klawiaturą, o 10 klawiszach,

6 zasuwkach, podwójną dymaczką, trąb-

kami za 6 m. 50 sztuka. Harmonika o 21

klawiszach, 4 zasuwkach, 4 basach, 2 po-

dwójnych i 2 pojedynczych dymaczkach

i z okuciem za 16 m. 80 fen. rozsyła za

pobranie pocztowem (Postnachnahme).

A. Goldstein, Berlin,

(kw.) Chausseestrasse 52.

Całkowite urządzenie

do fabrykacji octu patentowanym

sposobem sprzedawano

Apteka w Lipinach.**Owies do siewu**

dopóki zapas starczy sprzedaje

Dominiurn Urbanowice

pod Starym Bieruniem. 184

3 do 4 móg dobrej roli gliniastej,

zdanej na cegły w Katowicach, Król.

Hucie, Laurahucie albo w okolicy poszu-

kuje się celem zakupu. 168)

Oferty pod A. A. 99 do księgarni

Krausa w Katowicach posyłać.

12,000 M.

poszukuje się na pierwszą hipotekę. Oferty

F. 100 do exped. „Katolika“. 164)

W powiecie Tarnowskich Gór w oży-

wionej wsi kościelnej jest zaraz do najęcia

skład

z urządzeniem i przylegającym pomieszka-

niem. Bardzo to stosowne miejsce dla

młodego, początkującego kupca. Na ży-

czenie ogstapia się także pozostałe jeszcze

towary. Gdzie? powie eksped. „Katolika“

Do mego składu zboża i eksportu

piwa szukam od 1-go kwietnia

UCZNIA

syna porządnym rodziców za całkowitem

wolnem utrzymaniem. 178)

Zygmunt Bielschowsky,

Racibórz-Starawieś.

W Ekspedycji „Katolika“

w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

nabyć można:

PIEŚŃ**NADROGĘ KRZYŻOWĄ.**

Cena 1 egzempl. z przesyłką 10 fen.

Kto zamówi 10 egzempl. naraz otrzyma

1 egzemplarz wolny.

Ekspedycja „Katolika“

Bytom G.-Sz. (Beuthen O.-S.)

ma na składzie i poleca

Katolicka**Książka misyjna**

czyli

Przewodnik do życia chrześcijańskiego

wydana przez

Zgromadzenie Najświętszego Odkupiciela

Wydanie piąte z ryciną na stali.

Cena egzempl. brosz. 50 fen. 70

oprówna 75 fen.

Na portoryum prosimy dołączyć 10 fen

w znaczkach pocztowych.

Nakładem Wydawnictwa „Ka-

tolika“ w Bytomiu (Beuthen O/S.)

wyszła co dopiero z pod prasy książeczka

pod tytułem:

Trzydzięci jeden nauk

podług

OFICYUM MAŁEGO**Najświętszej Maryi Panny**

napisał

ks. Euzebiusz Stephan,

administrator.

Cena pojedynczego egzemplarza

z przesyłką 43 fen. 70.

Osiedliłem się w Katowicach

jako (1201)

specjalista

na choroby usz. nosa i gardła

i mieszkam na Fryderykow-

skiej ulicy w domu Goldsteina.

Przyjmuję: przed połud. od 9—12 godz

po połud. od 3—5 godz.

W niedziele przed połud. od 10—12 godz.

Dla biednych: we wtorek i piątek popo-

łudniu od 2—3 godz.

Dr. med. G. Schlesinger.

Osiedliłem się w Raciborzu

jako

adwokat

(rechtsanwalt)

i mieszkam przy ulicy Odrzań-

skiej (Oderstrasse) nr. 18 w do-

mu pana Augusta Paotty.

Rozumiem i mówię dobrze

po polsku. 160)

STILLER, adwokat.

Technicum Mittweida

— Sachsen —

a) Maschinen-Ingenieur-Schule

b) Werkmeister-Schule

— Vorunterricht frei. —

Ostrzeżenie.Mój syn **Karol Weit**, 17 lat li-

czący, opuścił dom rodzicielski i zatrud-

nienie w tymże, o tygodnia mniej więcej.

Bez pieniędzy nie wolno mu nic na moje

nazwisko sprzedawać, ponieważ za podob-

ne długi nie będę odpowiadał. 179)

Siemianowice. **Bernhard Weit.****Hotel** pod „złotą gwiazdą“ zum gold.

(Stern) w Odmuchowie, na

rynku położony, jest ze wszelką ruchomo-

ścią do nabycia albo też znowu do

wyzdierżawienia. Można go objąć dnia

1-go kwietnia 1890. Szczegółów można

zasięgnąć tylko od posiadziciela **Ernesta****Vogt**, fabrykanta maszyn w Odmuchowie.**Zdatni drwale**

(holzarbeiter)

znajdą natychmiast korzystną robotę

na akord w **Dominiurn Frl.****gramsdorf b. Raudten, N.-Schl.****Inwalida**

do rozmaitej pracy zdatny poszukuje

miejsca za małe myto (zasługi). Dowie-

dzied się o nim można w Ekspedycji

„Katolika“. 186)

Do mego składu towarów kolonial-

nych poszukuję 181)

ucznia,

syna uczciwych rodziców, z dobrem wy-

kształceniem szkolnem, władającego języ-

kiem polskim i niemieckim.

Ryszard Machinek

w Bytomiu, ulica Piekarska 44

Na post.

Wysyłka najgłówniejszych artykułów

pocztą i koleją na wszystkie strony kraju.

Trusty wędzone łosoś

w wielkich połowach funt 2,50 m

Gdański łosoś wędz.

nieco solony funt 2 marki.

Minogi

najprędniejsze, olbrzymie, własnego ma-

rynowania, kopa 10 m.

Minogi

gdańskie, olbrzymie, kopa 8 m.

Minogi

średniej wielkości, kopa 6 m.

Kawior

smaku łagodniejszego, funt 4,50 m.

Kawior

pośledniejszy gatunek, funt 3,75 m.

Śledzie opiekane

najlepsze stralundzkie, w wielkiej puszcze

3,75 m.

Śledzie opiekane

gdańskie, wielka beczka 3,5